

Zamiast wstępu

Kiedy przystępowałem do opracowywania niniejszego, podwójnego numeru „Edukacji przyrodniczej...”, poświęconego prezentacji dorobku konkursu dla nauczycieli „Pomiar w nauczaniu przyrody”, ogłoszonego przez organizatorów VII Forum Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych, które odbyło się 21-22 października 2006 r. w Kielcach – wyraźnie wyczuwałem w sobie jeszcze to, co na kieleckim spotkaniu się wydarzyło.

Życie wymusiło na mnie zmianę planów. (Numer ukazuje się ze znacznym opóźnieniem; drukarz mówi, że to mały poślizg, że zdarza się, iż pisma tego typu ukazują się z dwu-, a nawet trzyletnim – opóźnieniem. Że tak bywa, mała to pociecha. Dziękuję prenumeratom za cierpliwość.)

Kiedy ponownie wróciłem do opracowywania materiałów, obraz ten był już w mojej pamięci mocno zatarty, stał się niewyraźny, a fakty musiałem odczytywać, korzystając z bajpasów programu Forum. Ale poza faktami niewymownie żywe pozostało wrażenie, że uczestniczyłem w spotkaniu wyjątkowym, w spotkaniu, które buduje coś niepowtarzalnego. Zdefiniować tego fenomenu nie potrafię... . Być może decydującą rolę w tym odegrała pasja poznawcza w odkrywaniu dziecięcego obrazu świata zawarta w wystąpieniu profesor Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej, być może rozważania profesora Josefa Trny o eksperymentowaniu na lekcjach przedmiotów przyrodniczych, być może sympatyczny wykład dra Józefa Głowackiego o mordercach w kapeluszach... Może pełna wdzięku troska dr Grażyny Suchanek, żeby wszystko wyszło jak należy i wszyscy wyjechali z Kielc zadowoleni, z poczuciem, że uczestniczyli w spotkaniu ważnym i pouczającym... . Na pewno do trwałości obrazu przyczynili się tłumnie przybyli na obrady nauczyciele, bez których żywej reakcji nie byłoby klimatu dyskusji...; wyczuwało się go podczas obrad, w kuliarach, podczas wieczornego spaceru wzdłuż tętniącej życiem ul. Sienkiewicza (którą Kielczanie nazywają pieszczotliwie Sienkawką).

Zrozumiałem to, czytając teksty – dalekie od postmodernistycznego, obłocznego dyskursu pedagogów – zamieszczone na płycie CD *Uczyć inaczej? Materiały metodyczne dla słuchaczy studiów podyplomowych „Przyroda – Człowiek – Środowisko”*, pod red. G. Suchanek (Kielce 2004).

W Forum uczestniczyli przede wszystkim Ci, którzy mają za sobą świętokrzyskie potyczki z konstruktywizmem oraz osoby, które współtworzyły i zdobywały podstawy wiedzy o nauczaniu przyrody gdzie indziej – w Sosnowcu, Olsztynie, Toruniu, Lublinie, Poznaniu, Wrocławiu

Sądzę, że spotkanie kieleckie było dla nas wszystkich niejako powrotem do korzeni. W sposób niewymuszony oczekiwaliśmy takiego spotkania, które podsumuje to, co osiągnęliśmy przez te lata tworzenia dydaktyki przyrody.

W „Pretekstach”, za zgodą redaktorki publikacji *Uczyć inaczej?*, Grażyny Suchanek – przedrukowałem teksty, które nie zostały opublikowane w książce *Nauczanie przyrody. Wybrane zagadnienia* (red. E. Arciszewska, S. Dylak, CODN 2005) w rozdziale „Świętokrzyskie potyczki z konstruktywizmem – w poszukiwaniu nowych dróg” (s. 153-210), a które wydały mi się interesujące z uwagi na sposób myślenie o dydaktyce przedmiotu przyroda.

„Teksty” – wypełniły prace nagrodzone lub wyróżnione w konkursie *Pomiar w nauczaniu przyrody*. Plon konkursu okazał się jak zwykle bogaty. W tytule „Edukacji...” zachowano pierwotną nazwę konkursu, chociaż z uwagi na niektóre teksty można by tę nazwę zmienić na *Pomiar w nauczaniu przedmiotów przyrodniczych*, ale ten tytuł byłby z kolei za szeroki, i równie mylący.

Całość zamyka tekst Barbary Sujak-Cyrul, *Jeżeli Japończycy mogą, to dlaczego nie my – polscy nauczyciele?* Opisaną w nim metodę ciągłego doskonalenia warto wziąć – jak sądzę – pod uwagę planując działania edukacyjne.

Mija osiem lat od początków nauczania przyrody, czas spojrzeć wstecz i zastanowić się nad tym, co osiągnęliśmy?

Jakie były początki? Zacytuję wypowiedź Marzanny Mastalerz opublikowaną w pierwszym zeszycie „Edukacji przyrodniczej w szkole podstawowej” (Warszawa-Wrocław, grudzień 2000).

„Będąc nie całkiem młodą, bo z czternastoletnim stażem nauczycielką biologii w szkole podstawowej dowiedziałam się, że w przyszłym roku szkolnym będę uczyć również przyrody w klasach czwartych. Byłam zaskoczona i trochę przestraszona. Wszak to nowy przedmiot. Po kilku dniach pogodziłam się z tym, że będę uczyć też przyrody. W czasie wakacji postanowiłam „odkurzyć” wiedzę z geografii, fizyki i chemii, zastanowić się nad wyborem programu nauczania i podręcznika. Na szczęście skierowano mnie na studia podyplomowe „Przyroda” w Sosnowcu.

Lipiec 1999 r., iście podzwrotnikowe upały. A my przyszli nauczyciele przyrody przez cały niemal dzień na zajęciach. Powoli umysł wdraża się do wytężonej pracy. Podczas ćwiczeń i wykładów można wiele się nauczyć. Szczególnie ciekawe są zajęcia terenowe. I wtedy właśnie dociera do mnie wyraźnie i dogłębnie jak sztuczny był dotychczasowy podział na przedmioty: biologia, geografia, fizyka i chemia. Przecież to wszystko jest przyroda. Tylko jak przezwyciężyć stary nawyk szufladkowania wiadomości. Jak spojrzeć na świat oczyma dziecka, jak spostrzegać go jako całość pełną fascynujących zjawisk, pełną zagadek czekających na rozwiązanie. [...]”

Jeden z numerów pisma w 2007 r. poświęcimy takiemu retrospektywnemu oglądowi. W roku 2007 czeka nas VIII Spotkanie – tym razem w Gdańsku.

Andrzej Krajna